Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI. NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 20 CZERWCA 1936. N — Nr. 71

Wątpimy czy z tej mąki sanacja ciasto mieć będzie.

Niedawno temu odbył się we Warszawie zjazd „działaczy społecznych“. Nie ulega żadnej wątpliwości, że celem jego to dążenie do stworzenia w miejsce **rozwiązanego BBWR. nowej organizacji jako narzędzia** do zrealizowania głoszonej przez najwyższe czynniki sanacyjne potrzeby **nawiązania kontaktu ze społeczeństwem.** W związku z tem **rozpoczęła** się też już po naszych powiatach **akcja organizacyjna.** Nowej tej organizacji nadano tymrazem określenie: „chrześcijańsko-**narodowa**“, a pozatem zatrzymano po dawnemu przymiotnik: „**bezpartyjna**“, tak, że ostatecznie z dwuch dużych liter BB. pozostało już tylko jedno małe b. jakoby symbol bankructwa ideologji sanacyjnej. Nowa ta organizacja ma mieć — według regulaminu — za zadanie „**nawiązanie i utrzymanie życzliwego kontaktu** i spółdziałanie pomiędzy wszystkiemi organizacjami społeczno-gospodarczemi i zawodowemi oraz urabianie zwartej opinji społecznej i przedstawiania jej czynnikom miarodajnym itd.“.

Chyba nikt z naszych Czytelników **nie jest tak naiwny**, żeby niezrozumiał od razu, **co się kryje pod pokrywką** tych wszystkich pięknie brzmiących **przymiotników** jak „chrześcijański“, „narodowy“ i tych szumnych **zwrotów** i zapowiedzi. Zanadto dobrze znają nasi **Czytelnicy tych ludzi**, którzy znów stoją za tą rzekomo „**nową**“ **organizacją.** Wszak to ci sami działacze sanacyjni, którzy byli i w BB. Tak samo nie tajny nikomu i istotny ich stan rzeczy, który ich **zmusza** do szukania **nowych** sposobów postępowania dla **pozyskania** na nowo **społeczeństwa**, które **już całkowicie się od nich odsunęło** i które **straciło** całkowicie do nich **zaufanie.** Liczą oni chyba na to, że skoro swe dawne be-be ubiorą w **inne szaty i przypną mu nowe wstążki**, to społeczeństwo na niem się zgoła **nie** pozna. A przecież z worka tej nowej organizacji na wszystkie strony i boki wyłażą stare szydła. Któż n. p. będzie sądził, że tym ludziom, którzy wywieszają naraz szyldy **chrześcijańskie, na serjo chodzi o ich treść**, skoro widzi, jak to oni pojmują **n. p. świętość i nierozerwalność Sakramentu Małżeńskiego**, jak pojmują swe **obowiązki** wobec Kościoła kat., kiedy widzi ich n. p. w kościele tylko przy okazji świąt i obchodów państwowych czy organizacyjnych, gdy widzi ich całkiem niekatolickie **życie** itd. Albo któż będzie chciał wierzyć **w szczerość, a przedewszystkiem czystość uczuć narodowych** u tych, którzy z taką pasją głosili i propagowali **ideę o typie nowego Polaka**, będącego miksturą czy stopem wszystkich, kraj, **zamieszkujących** mniejszości, jak żydów, ukraińców itd. A ta cecha **bezpartyjności** tej nowej organizacji aż nadto **dobrze** nam jest znana z **ubiegłych lat**, kiedy to **usuwano z posad, pozbawiano chleba** i dręczono na rozmaity sposób **tych obywateli,** którzy mieli inne **przekonania i poglądy** i im dawali **wyraz.** Nasze społeczeństwo w tych **zabiegach** ze strony sanacyjnych menerów stworzenia z rozwiązanego BB. nowego tworu organizacyjnego widzi tylko **jeszcze nowy dowód rozpaczliwego i kurczowego chwytania się wszelkiej deski ratunku przed ostatecznem zatonięciem.** To też patrzy na te zabiegi raczej **z politowaniem**, uważając ich rezultat z góry za **przesądzony.**

Jeżeli nie udało się **utrzymać** tego **społeczeństwa przy sobie** wówczas, kiedy to jeszcze **kasy** były **pełne**, kiedy było jeszcze **czemś obdarowywać** i przyciągać ludzi ku sobie, **jakże** ma się to **udać** dzisiaj, kiedy życie gospodarcze **zdruzgotane** i ledwo stać już na utrzymanie tych **przysłowiowych 10 tys. wybrańców. Społeczeństwo** oczywiście **pójdzie** za **ideałami narodowemi i chrześcijańskiemi**, ale głoszonemi i realizowanemi **przez tych**, którzy je biorą na **serjo**, jako **swój cel i swą treść. Nigdy** atoli za **tymi**, którzy się w nie stroją po to głównie, by w ten sposób pozyskać **społeczeństwo** dla swych **samolubnych** celów, a mianowicie, aby z niego mieć **podporę** do **utrzymania** się u **góry** i przy **żłobach.**

Parcelacja bez odszkodowania.

(Sanacyjnym ziemianom do pamiętnika.)

Redaktor **Stpiczyński, ułaskawiony swego czasu od kilkuletniego siedzenia za kratami,** obecnie zajmuje **wysokie stanowisko** szefa biura **propagandy** przy prezydjum rady ministrów. P. Stpiczyński uważany jest za człowieka, **blisko stojącego gen. Rydza-Smigłego.** Wiadomo dalej, że p. Stpiczyński — to **redaktor „Kurjera Porannego“**, który uważany jest za organ radykałów, wolnomyślicieli i masonów.

Ten to p. Stpiczyński miał być autorem artykułu, niepodpisanego w „Kurjerze Porannym“ pod tytułem: „Ultima ratio w polityce gospodarczej“. Autor zachwyca się programem gospodarczym rządu, który to program ma być nastawiony na obronę kraju i wreszcie pisze:

„... trzeba obok organizowania przez państwo wielkich robót publicznych i podniesienia zdolności nabywczej ludności pracującej wsi i miast **przystąpić natychmiast do likwidacji obszarów dworskich: trzeba dać chłopom pełne oddłużenie** z uwzględnieniem ochrony praw **posiadaczy drobnych oszczędności**, trzeba realizację tego programu oprzeć na opodatkowaniu nadmiernych zysków wielkich przedsiębiorstw monopolistycznych, ukrywanych obecnie pod rozmaitemi postaciami w sieci holdingów i karteli“.

Kiedy to **ma być zrobione?** P. Stpiczyński pisze, że **natychmiast, bowiem:**

„wszystkie te posunięcia nie wymagają rewolucji; dadzą się przeprowadzić spokojnie w granicach obecnego ustroju“.

„Likwidacja obszarów dworskich“ zdaje się bez odszkodowania, boć p. Stpiczyński jako radykał za tem się ongiś oświadczał.

Przytaczamy ten głos jako znamienny dla czasów, w jakich żyjemy, a zwłaszcza cenny dla obecnej rzeczywistości polskiej. Właściciele większej własności prawie wszyscy znaleźli się **w obozie sanacji i gorliwie zawsze popierali jej ideologję. Teraz zapowiada się im zasłużoną zapłatę.** Załować ich nie mamy powodu.

Tajemnicze spisy większych majątków rolnych.

„Czas“ pisze: „Do naszej wiadomości doszedł fakt, że w jednem z **województw południowych** na zarządzenie starostw sporządzane są przez sołtysów spisy wszystkich **osób, posiadających więcej, niż 180 ha gruntu.**

Cel tego spisu jest niewiadomy. **Sprawa** cała jest osłonięta **głęboką tajemnicą.** Można tylko puścić się na domysły, mniej lub więcej trafne.

Ponieważ **180 ha.** jest w myśl ustawy o reformie rolnej **maksimum posiadania**, rodzi się przypuszczenie, czy sporządzane spisy nie mają czasami coś wspólnego z **zamierzonem ostrem tempem wykonywania reformy rolnej.** To samo nie byłoby jeszcze tak bardzo dziwne. Wiadome jest jednak, że ustawa o reformie rolnej przewiduje jako maksimum posiadania 180 ha, lecz **tylko gruntów rolnych. Tem maksimum nie są objęte lasy, rybołóstwa it.p.**

Tymczasem w omawianym wypadku sporządzane są **spisy osób, posiadających 180 ha roli, lecz wogóle gruntów,** czy to pod lasem lub wodą bez różnicy.

Należy przypuszczać, że odnośne władze znają dokładnie cel sporządzania tych spisów, które są już zresztą ukończone, gdyż ostatecznym terminem ich wykonania był **1 czerwca br.**

Przypuszczamy więc, że sprawa ta zostanie należycie wyjaśniona i — celem uspokojenia opinji publicznej — podana do ogólnej wiadomości“ — kończy rzeczone pismo.

Dr. Wacław Grzybowski ambasadorem w Moskwie.

P. Prezydent R. P. zamianował ambasadorem R. P. w Moskwie dr. Wacława Grzybowskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w prezydjum Rady Ministrów.

Proces 49 narodowców w Kościanie

Pod wpływem emisarjuszy O. N. R.

a nie z polecenia Stron. Narod. prowadzono akcję terorystyczną.

Poznań. W Lesznie rozpoczął się proces **49** narodowców, oskarżonych o **5 zamachów bombowych w powiecie kościańskim.** Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęto przesłuchiwać oskarżonych.

Główny oskarżony Wołkowski, kierownik stronnictwa narodowego na powiat kościański, przyznał się do tego, że polecił kierownikom rejonowym, aby sporządzili spisy broni, posiadanej przez członków, posługując się szyframi. Wołkowski odebrał od oskarżonego Łuczaka 2 bomby, które skolei wręczył osk. Dudzińskiemu, bomby te miały być rzucane na postrach na zebraniach niemieckich.

Następnie oskarżony przyznaje się do tego, że spotykał się z dwoma nieznanymi **delegatami ONR**, którzy go namawiali do złożenia przysięgi tej organizacji. **Całą swoją działalność terorystyczną prowadził pod wpływem ONR, t. j. owych 2 osobników.**

Natomiast osk. Wołkowski nie przyznaje się do tego, by organizował tajną organizację „Zew“ i by odbierał przysięgę na wierność tej organizacji. Oskarżony jedynie zaprzysiągł kierowników rejonowych stronnictwa na wierność jego władzom.

Następnie zeznaje osk. Dudziński, [illegible] rolny, który się nie przyznaje do organizowania tajnego związku „Zew“, natomiast przyznaje się do otrzymania bomby od Witkowskiego. Bomby te miały służyć na postrach.

Dalej osk. Bukiewicz twierdzi, że o „Zewie“ nic nie słyszał. Po przerwie obiadowej zeznawali dalsi oskarżeni. **Adw. Lompa, prezes stron. narod. w Kościanie, zeznał, iż był okólnik Stronnictwa Narodowego, przestrzegający przed aktami teroru.**

Wszyscy oskarżeni tłumaczyli, że do wszczęcia akcji terorystycznej **namawiali ich nieznani emisarjusze O. N. R.**

Oficerowie niemieccy zaprzysięgali spiskowców niemieckich z polskiego Śląska.

Katowice. **Proces przeciwko członkom nielegalnej organizacji hitlerowskiej** na Śląsku **dobiega końca.** We wtorek zostali przesłuchani **ostatni świadkowie.**

Jako pierwszy zeznawał we wtorek św. **Franciszek Adamus**, grafolog z Chorzowa. Swiadek ten zeznał, że w czasie jednej z rozmów z osk. Eisermanem, Berneckerem i Blindą dowiedział się od nich, **że kierownikiem ruchu niemieckiego w ogólności w Polsce, a więc także i nielegalnej organizacji NSDAB jest niejaki Pisarski z Bytomia, piastujący wysokie stanowisko w partji hitlerowskiej.**

Następnie zeznawał główny świadek oskarżenia, 28-letni **Alojzy Ptok**, ślusarz, zam. w Giszowcu! Swiadek ten oddawna interesował się niemieckiemi organizacjami, był on członkiem Volksbundu i Jung-Deutsche Partei.

Zebrania odbywały się w świetlicy szturmówki hitlerowskiej. W jednym z pokojów na stole między zapalonemi świecami stał portret kanclerza Hitlera. Przysięga odbywała się przed wspomnianym portretem. Przed przysięgą **jeden z oficerów wygłosił** przemówienie. Zeznał on dalej, że wogóle zaprzysiężenia przeprowadzane były przez oficerów niemieckich.

Dodatni bilans handlowy za maj.

Warszawa. Saldo dodatnie naszego handlu zagranicznego za maj wyniosło 4 miljony zł.

W maju przywieziono 236.342 tonn towaru wartości 81 miljonów 173 tys. zł. Wywieziono zaś z Polski 993.179 tonn wartości ogólnej 85 milj. 173 tys. zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca zmniejszyła się wartość wywozu o 1 milj. 343 tys. zł., a przywozu o 2 milj. 419 tys. zł.

Krwawe rozruchy w Przytyku wywołali żydzi.

Na ławę oskarżonych dostali się Polacy, którzy w dniu rozruchów pracowali spokojnie na roli...

Radom. W procesie o krwawe zajścia w Przytyku strony składały ostatnio dodatkowe wnioski, poczem w dalszym ciągu **słuchano świadków. Zeznają oni na korzyść oskarżonych Polaków. Niektórzy oskarżeni wieśniacy wykazali, iż w dniu rozruchów wogóle w Przytyku nie byli lub nie byli na miejscu rozruchów. Jeden z oskarżonych, robotnik rolny, pracował przez cały dzień w polu, więc trudno mu było w tym samym czasie być w Przytyku i bić żydów...**

Swiadkowie żydzi plątają się w zeznaniach i robią wrażenie wyuczonych na pamięć.

Swiadek Leon **Ptasiński,** poborca opłat targowych w Przytyku, stwierdza, iż na **rynku wywrócili żydzi** stragan **czapnika polskiego.** Swiadek udał się na miejsce i zastał stragan wywrócony do góry nogami i częściowo uszkodzony, przyczem czapnik skarżył się, że **zajście wywołali sąsiedni czapnicy żydzi.** Swiadek przydzielił obu czapnikom ściśle określone miejsca, poczem nastąpiło tam uspokojenie. **Swiadek posterunkowy Brodaczewski potwierdził zeznania** poprzedniego świadka co do incydentu z czapnikami.

Zeznania starosty radomskiego w procesie przytyckim.

„Teror stosowany był przez chrześcijan tylko wobec swoich".

Ewenementem wtorkowej rozprawy w procesie **o zajścia** w Przytyku były **zeznania starosty radomskiego p. Tramecourta.**

Z zeznań starosty wynika, że delegacje ludności żydowskiej z Przytyku **przyjmował zawsze sam osobiście, a nigdy przez swego zastępcę.** Delegacyj takich było kilka przed krytycznym dniem 9 marca, a po tym dniu też parę. Delegacje przed zajściami prosiły o ochronę ludności żydowskiej przed bojkotem, który w niektórych wypadkach zamieniał się w teror. Charakterystyczne jest, **że teror był stosowany przez chrześcijan wobec chrześcijan, kupujących towary u ludności żydowskiej.** Przed 9 marca były tylko drobne ekscesy w stosunku do ludności żydowskiej, ujawniające się w straszeniu, odgrażaniu, a w kilku wypadkach pobiciu. We wszystkich wypadkach, zależnie od występku, sprawa była kierowana na drogę karno-administracyjną względnie sądową.

Dzień 9 marca był dniem, który **nie dawał żadnego powodu do obaw,** by mogły w tym dniu powstać jakieś poważniejsze ekscesy, co potwierdziło się panowaniem zupełnego spokoju do godz. 14-tej. Chłopi o tej porze częściowo wyjeżdżali z Przytyka. Później nastąpiły wiadome już zajścia, trwające stosunkowo krótko.

Delegacje ludności żydowskiej i chrześcijańskiej po zajściach dnia 9 marca, początkowo oddzielnie, później wspólnie prosiły o otwarcie targów w Przytyku. **Próbny targ odbył się na przedmieściu Przytyka i był dość liczny, handel prowadzili jednak wyłącznie chrześcijanie.**

Zydzi domagali się aresztowania tych Polaków, którzy uprawiali bojkot żydów.

Z dalszych zeznań p. Starosty wynikło, że delegacja żydowska z Przytyka kilkakrotnie była u niego, domagając się usunięcia pewnych ludzi. (Polaków) — z Przytyka. Na pytanie mec. Kowalskiego, **czy chodziło im o izolację lub aresztowanie** tychże, **p. Starosta powiedział:** tak. A jako powód podano ze strony żydów, by położyć kres akcji bojkotowej. P. Starosta zaprzeczył, jakoby ze strony polskiej rozchodziło się o jakąś czynną, zorganizowaną napaść. Zydom chodziło o usunięcie tych działaczy, którzy głosili bojkot wobec żydów. Pozatem oświadczył p. Starosta, że po zajściach żydzi zasypywani byli zapomogami od swych ziomków. Dobrze więc zarobili oni na zajściach.

Swiadek wojewoda Kirtiklis zeznaje

w osmym dniu procesu starosty Twardowskiego.

W ósmym dniu rozprawy przeciwko staroście Twardowskiemu i tow. jako świadek zeznawał p. wojewoda Kirtiklis.

„Coś śmierdzi, ale nie możemy uchwycić..."

Po przerwie obiadowej zeznaje świd. wojewoda pomorski Kiriklis:

— Na początku urzędowania dr. T. nie stawiano żadnych zastrzeżeń. W listopadzie 1934 r. wpłynął wniosek dr. T. o pożyczkę 60.000 zł na akcję kamieniową. Wniosek referował naczelnik Zakrzewski, przyczem zwrócił mi uwagę, że przez dłuższy czas nie było w Działdowie lustracji i trzeba ją przeprowadzić. Lustrację przeprowadzał insp. samorząd. dr. Banaś. Gdy byłem w Poznaniu na operacji, **przybył dr. T.** i spostrzegłem, że usiłował **nastawiać** mnie na **dr. Banasia** i innych. Zastanawiałem się nad tem i przypuszczam, że były to skutki lustracji. Z enuncjacyj nacz. **Zakrzewskiego** wynikało, że **coś nie jest w porządku.**

Po powrocie zajmowałem się sprawą lustracji i postanowiłem **sprawę wyświetlić.** Wyjechali pp. Tyszko i Zgrzebniok, a poza tem wysłałem dr. Banasia z wicewojewodą Starzyńskim, by stwierdzili stan rzeczy i wszyscy stwierdzili, że są **nieporządki,** samowolne przerzucanie jednego działu do drugiego. Wicewojewoda Starzyński mówił, że **„coś śmierdzi, ale nie możemy uchwycić".**

Gdy wysłani na lustrację nie mogli dokładnie wybadać nadużyć, **wyjechałem sam do Działdowa** i relacje przeszły moje oczekiwania; teroryzowanie ludzi i nieposzanowanie grosza publicznego. Dlatego postanowiłem sprawę przekazać władzom sądowym.

„Kiełbasa wyborcza" i subwencje na cele polityczne.

Przew. dr. Jodłowski: — Oskarżony dr. Twardowski tłumaczy się, że pan Wojewoda wiedział, że obracał pieniądze na pewne cele polityczne.

Swd. woj. Kirtiklis: — **Nie mogłem wiedzieć** o przesuwaniu pieniędzy na cele polityczne. Po kilkunastoletniej niepodległości administracja nasza jest uporządkowana. Starostowie funduszu politycznego nie mają. Nie można np. pieniędzy min. rolnictwa wydawać na „Dzień Pomorski" i B. B. W. R. **Ja nie wypłacam** nikomu żadnych pieniędzy i żadnych kwitów nie pobieram.

Przewodn.: — Czy panu Wojewodzie były znane stosunki towarzyskie dr. Twardowskiego?

Swd.: — Szły złe opinje o wysokiej grze w karty, lecz to było później.

Przewodn.: — Czy są inni starostowie, którzy coś podobnego mogli uczynić?

Swd.: — Proszę z pośród 17 starostów zapytać się 5 starostów — według dowolnego uznania sądu — czy ktokolwiek z nich śmie przerzucać pieniądze z jednego celu na drugi.

Przewodn.: — Czy p. Wojewodzie wiadomo, że oskarżony wypłacił subwencje osadnikom, biorąc od nich fikcyjne pokwitowania? — i poleca biegłemu Paulowi okazać fikcyjne kwity osadników.

Swd.: — Nie. O takich wypłatach nie było mi wiadomo.

Sędzia Pikor: — Oskarżony tłumaczy się, że pewne przesunięcia robił w porozumieniu z województwem.

— Swd.: — Dr. Twardowski robił w ten sposób, że szedł do naczelnika Szczepańskiego i sugerował mu, ażeby **wytwarzać pewien mentlik,** że tak mógł robić.

Sędzia Pikor: — Pan Wojewoda takiego polecenia nie dał?

Swd.: — Nie. To są **wykręty** dr. Twardowskiego.

Prokurator: — Czy p. Wojewoda wiedział o wekslach akcji osadniczej?

Swd.: — Nie mogłem się tem zajmować. Zaden starosta wekslami się nie zajmował. Widziałem pismo w województwie, w którem dr. T. pisze o wekslach.

Prokurator: — **Jak to było z „kiełbasą wyborczą"?**

Swd. woj. Kirtiklis: — **Wiem, że w innych starostwach była, i była przypuszczalnie w Działdowie. Była niewątpliwie szkodliwa.**

Prokurator: — Czy pan Wojewoda dał dr. T. **„carte blanche"?**

Swd.: — **Tak na uczciwe,** na nieuczciwe nie. Nie wykluczam, że mówiłem: „rób Pan, jak możesz". Mówię przecież do prawnika.

Prokurator: — Czy kredyt 60.000 zł był gospodarczy czy polityczny,

Swd.: — W takiem znaczeniu politycznem, jak dr. T. pojmował — nie, tylko w znaczeniu gospodarczem.

Obrońca dr. Link: — W jaki sposób przyszedł dr. T. do Działdowa?

Swd.: — **Został przysłany przez ministerstwo. Dr. T. przedtem nie znałem.**

„Robota koronkowa".

Obrońca dr. Link: — Czy pan Wojewoda używał wyrazu „robota koronkowa"?

Swd.: — Nie. **Moje wyrazy to „życie nie jest romansem", także w „szczękę".** Wyrażenia „koronkowa robota" nie używam.

Na stawiane przez osk. dr. T. pytanie świadek odpowiada, że na Pomorzu jest zwyczaj, by starosta w 48 godzinach mógł zdać kasę i agendy urzędowe. Osk. dr. Twardowski: — Czy pan wojewoda przypomina sobie, że była mowa o przeróbce listy płac?

Swiadek: Możliwe, nie pamiętam szczegółów.

Groźny wybuch w składach amunicji pod Tallinem.

25 osób zabitych.

Tallin. W poniedziałek o godz. 10 nastąpiła w pobliżu Tallina olbrzymia eksplozja. W czasie wypróżniania min morskich wyleciało w powietrze laboratorjum przy składach amunicji, przyczem także nastąpiła eksplozja niektórych składów materjałów wybuchowych.

Równocześnie powstał pożar lasu, który zdołano wkrótce ugasić, tak, że ocalały wielkie składy amunicji, rozmieszczone w lesie.

Eksplozja była tak gwałtowna, że w promieniu 4 kilometrów wyleciały z okien wszystkie szyby.

Liczbę zabitych, wśród których znajdowało się wielu oficerów rezerwy, szacują na 25. Prezydent państwa i głównodowodzący sił zbrojnych udali się natychmiast na miejsce katastrofy.

WIADOMOŚCI.

Nowe Miasto, dnia 19 czerwca 1936 r.

Kalendarzyk. 19 czerwca, piątek, Serca Jezus., Gerwaz.
20 czerwca, sobota, Sylwerjusza P. M.
21 czerwca, niedziela, 3 po Św., Alojzego Gonz.
Wschód słońca g. 3 — 15 m. Zachód słońca g. 19 — 59 m.
Wschód księżyca g. 6 — 05 m. Zachód księżyca g. 21 — 52 m.

Zniżki kolejowe na „Swięto Morza".

Dnia 23 czerwca br. rozpocznie się na wybrzeżu „Tydzień Morski", który trwać będzie do 29 bm. i zakończony zostanie 3-dniowem „Swiętem" Morza w Gdyni w dniach 27, 28 i 29 bm.

Wszyscy, udający się w tym czasie na wybrzeże, będą mogli korzystać z indywidualnych zniżek, wydawanych na zasadzie kart uczestnictwa LPT. Zniżka będzie wynosiła 66 proc. normalnej taryfy kolejowej, t. zn. że za przejazd do Gdyni podróżny zapłaci $^2/_3$ ceny biletu, a powróci bezpłatnie. Karty będą ważne na przejazd nad morze przez cały czas trwania „Tygodnia", z tem jednak, że dzień powrotu będzie zgóry ustalony w karcie na 29 lub 30 czerwca względnie 1 lipca, a to dla uniknięcia zbytniego natłoku w jednym dniu. Podróżni powinni przeto zgóry, przy nabywaniu kart uczestnictwa, oświadczyć, kiedy chcą wrócić celem otrzymania właściwej karty.

Komunikat stacji obsługi turystycznej w Brodnicy n. Drwęcą.

I. Olimpjada w Berlinie: Do wyrobienia paszportu zechcą osoby, chcące brać udział w wycieczce, złożyć w Stacji OT następujące dokumenty: 1. dowód osobisty z poświadczonem obywatelstwem; 2. książeczkę wojskową (oficerowie prócz tego zezwolenie odnośnych władz wojskowych na wyjazd zagranicę); 3. 2 fotografje; 4. zezwolenie Starostwa na wyjazd zagranicę; 5. poświadczenie zamieszkania (wyciąg z ks. ruchu ludności — z biura ewid. ruchu ludn.) Cena wycieczki wyniesie około zł. 80—100 i obejmuje paszport, wizę i przejazd kolejowy.

II. Bilety turystyczne: Tak zwane „1000-kilometrówki i 2500 km. można nabyć w Stacji OT za okazaniem legitymacji Tow. Turystyczno-Krajozn., Polskiego Zw. Narciarskiego, Polsk. Zw. Kajakowego lub Tow. Turyst. Beskidenverein. Cena biletu wynosi za bilet 1000 km. na poc. osobowy 2-ej kl. zł 37, — kl. 3-ej zł 25, — na poc. posp. 2-ej kl. zł 48, — w kl. 3-ej zł 32,— Cena biletu 2500 km. na poc. osob. 2-ej klasy zł 75, — w 3-ej kl. zł 50, — na poc. posp. 2-ej klasy zł 96, — w 3-ej kl. zł 64. — Wyczerpujących informacyj w sprawie 250 wycieczek po Polsce, pobytach kuracyjnych i wypoczynkowych udziela Stacja Obsługi Turystycznej.

Komunikat.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje do wiadomości, że celem ułatwienia rzemieślnikom wywozu swych wyrobów do W. M. Gdańsk upoważniona została przez Polskie Tow. Handlu Kompensacyjnego w Warszawie do przyjmowania zgłoszeń wywozowych i wydania zaświadczeń walutowych. Wszelkie informacje w powyższej sprawie udziela Izba Rzemieślnicza odwrotnie.

DZIECIĘ MARJI.

31

(Ciąg dalszy).

Kieliszki zabrzmiały, wszyscy byli nadzwyczaj weseli. Spiewano, ściskano się, opowiadano przygody. Rozeszli się późno wieczorem, aby iść do teatru i po teatrze znowu się spotkać w innej restauracji.

Henryk nie poszedł do domu, lecz wyszedł za miasto. Poznał dziś, że takie życie i takie zasady życiowe są zgubne i potępienia godne. Gniewał się na siebie, że jeszcze uczęszcza do tego nieodpowiedniego towarzystwa.

Kiedy wyszedł z miasta, spostrzegł jakąś postać, skuloną pod murem cmentarza. Przystąpił bliżej i ujrzał płaczącą dziewczynkę, może ośmnastoletnią. Ubrana była skromnie, ale czysto, lecz szaty nie chroniły jej przed chłodem nocnym.

— Czego tu szukasz? — zapytał się Henryk łagodnie.

— Noclegu na tę jedną noc, — odpowiedziała z płaczem. — Jutro stąd odejdę, aby nigdy więcej nie wrócić.

— Czy cię spotkało jakie nieszczęście?

— Niech mnie pan nie pyta. I tak nikt mi nie uwierzy, pocóż opowiadać?

— Ja uwierzę, bo zbyt wielki smutek patrzy ci z oczu, abyś mogła kłamać.

— Dobrze, opowiem! Służyłam w dobrym domu. Jestem sierotą, dlatego starałam się pilnością i wiernością pozyskać względy chlebodawców. Byłam zadowolona i szczęśliwa, gdy w tem dorosły syn domu zaczął namawiać mnie do złego. Chociaż jestem ubogą sierotą, to jednak dbam o swój honor i cnotę i odrzuciłam propozycję. Mój opór doprowadził mego prześladowcę do wściekłości i przysiągł mi zemstę. Udało mu się. Dziś jako złodziejkę wypędzono mnie z domu. Zginął srebrny kubek, a panicz skierował podejrzenie na mnie, wszystkie moje narzekania i łzy nic nie pomogły, wypędzono mnie, a odzież moją zatrzymano na pokrycie szkody.

Dziewczę zaczęło głośno płakać, aż się Henrykowi serce krajało na widok tej rozpaczy.

— A jak się nazywa ten podły człowiek?

— Alfred B., malarz.

Ach, to on — pomyślał — Henryk był to jeden z tych towarzyszy, z którymi właśnie był w restauracji. Fe! takich mam przyjaciół! Szybkim ruchem wyjął portmonetkę i podał dziewczynie, mówiąc: Weź, to cię tymczasem uchroni od biedy. Idź do najbliższej gospody na noc, a za tydzień się zobaczymy. Przyjdź tu na to miejsce o godzinie jedenastej, ja też tu będę albo jeszcze lepiej przyślę panią, która się tobą zaopiekuje.

— Niech Bóg panu błogosławi, niech panu wynagrodzi tysiąckrotnie za pańskie miłosierdzie w doczesności i we wieczności — zawołała z wdzięcznością — pocałowała Henryka w rękę i odeszła.

Henryk poszedł dalej za miasto, myśląc: Na dziś dosyć tych przykrych wrażeń. Haniebni ludzie, a ja ich nazywałem przyjaciółmi. I do takich ludzi miałaby przyszłość należeć? O wstyd im i mnie, jeśli wczas nie nawrócę się. Jakim sposobem ci ludzie tak nisko upadli mimo, że należą do najlepszych rodzin i odebrali wykształcenie? Czy może dlatego stali się złymi? To zagadka, której rozwiązać nie umiem. A cóż powiedziała biedna dziewczyna, kiedy się żegnała? Bóg niech pana błogosławi w doczesności i we wieczności! Wzruszające to słowa dla niedowiarka. Lecz, jeżeli jednak jest nieśmiertelność i wieczność? Okropna myśl!

Z miasta i powiatu.

Przedłużenie ważności świadectwa II stopnia P. W.

Okręgowy Urząd WF. i PW. w Toruniu „przypomina przedpoborowym, byłym junakom P. W., posiadającym świadectwa z ukończenia II. stopnia P. W." (uprawniające do ulgi wojsk.) — wystawione w roku 1934 lub wcześniej o konieczności przedłużenia tych świadectw. W tym celu w czasie do 30 czerwca br. należy zgłosić się u najbliższego Komendanta Powiatowego P. W.

Należy pamiętać, że świadectwa II. stopnia P. W. ważne są tylko 2 lata od daty wystawienia.

Wyjazdy do Gdyni na „Swięto Morza".

Nowemiasto. Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Nowemmieście informuje nas, iż jest już w posiadaniu indywidualnych kart uczestnictwa na zjazd z okazji „Swięta Morza" w Gdyni. Zniżka wynosi 33 proc. do Gdyni — powrót darmo.

Karty uczestnictwa nabywać można u p. notarjusza Domagały. prezesa Oddziału LMK.

Wybór burmistrza i wiceburmistrza naszego miasta.

Nowemiasto. Jak już pokrótce podaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, w ubiegłą środę, o godz. 8 wyznaczone zostało przez p. Starostę powiatowego zebranie R. M. celem dokonania wyboru tak burmistrza jak i jego zastępcy. Aż dotąd bowiem, mimo, że od czasu ostatnich wyborów do Rady Miejskiej upłynął już okres 2 i pół roczny, na stanowiskach kierowniczych naszej administracji miejskiej istniał stan tymczasowości, a to dzięki temu, że dwukrotnemu wyborowi burmistrza władze nadzorcze odmówiły potwierdzenia, a niedawny wybór wiceburmistrza nie dał wymaganego ustawą wyniku. Stąd to poszło, że na stanowisku burmistrza znajdował się komisaryczny burmistrz w osobie p. Wachowiaka, którego roczna kadencja upływała, a stanowisko wiceburmistrza wymagało również obsadzenia. To też w łonie wszystkich radnych zaznaczyło się pragnienie położenia wreszcie kresu tej tymczasowości i przywrócenia normalizacji stosunków dla dobra miasta. Dzięki dobrej woli i wysokiemu poczuciu obywatelskiemu radnych doszło do porozumienia w sprawie kandydatów na obydwa stanowiska. Jednogłośnie — z wyjątkiem jednego radnego, Swiniarskiego PPS., który się wstrzymał od głosowania, — wybrano w tajnem głosowaniu burmistrzem miasta **dotychczasowego kom. burm. p. Wachowiaka, a zastępcą p. Jentkiewicza Bolesława.** Wyborom przewodniczył radny ks. prof. Dembieński przy pomocy asesorów pp. Rosta i Rogackiego. Po dokonaniu tak zgodnego i harmonijnego wyboru ks. Dembieński dał wyraz swemu zadowoleniu i radości. Długo trwało, oświadczył on, zanim do tego doszło — ale też za to mieliśmy tak budujący obraz obywatelskiej zgody i dyscypliny, a ponieważ zgoda buduje, jest przeto uzasadniona nadzieja że z tej zgody wykwitnie pomyślne włodarstwo miasta. Wreszcie wyraził ks. D. Elektorom w imieniu Rady Miejskiej i swem własnem serdeczne życzenia. Tak nowoobrany Burmistrz jak i Wiceburmistrz, w serdecznych słowach dziękując za wybór i wyrażone im przez to zaufanie oraz życzenia, zapewnili, że dołożą wszelkich starań, aby temu zaufaniu i obowiązkom, które im powierzono, sprostać. Taki finał tego długotrwałego interregnum społeczeństwo naszego miasta przyjęło z zadowoleniem. Nowoobrany p. Burmistrz na swem dotychczasowem stanowisku dał się poznać jako rzutki, gorliwy sternik nawy miejskiej, a p. Bolesław Jentkiewicz, prezes Towarzystwa Samodzielnych Kupców, czołowy działacz w łonie Sokoła, zażywa wielkiego miru i poważania, a pozatem znany jest jako dobry znawca dziedziny samorządowej, tembardziej, że przez lat 7 pracował jako urzędnik w Starostwie, co wszystko rokuje jak najlepsze nadzieje dla dobra naszego miasta, któremi to jedynie względami nasi ojcowie miasta przy wyborze tym się kierowali. Społeczeństwo tutejsze spodziewa się, że ten zgodny czyn obywatelski ze strony Rady Miejskiej nie napotka już więcej na żadne przeszkody.

Zabawa w parku miejskim.

Nowemiasto. Dn. 28 bm. odbędzie się zabawa w parku miejskim, połączona z koncertem orkiestry wojskowej. Zabawę urządza Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Nowemmieście, dzięki poparciu pp.: dr. Tomczyńskiego, starosty, miejsc. Duchowieństwa, pp. Inspektorów, Gołąba, dyr. gimn., kpt. Dulęby, p. k. dł. P. W. i W. F., Wachowiaka, burmistrza, Łazarewicza, nacz. sądu, Szczepańskiego, nacz. urzędu skarb., Gruszczyńskiego, pow. kom. PP., Zakrzewskiego, em. insp. szkol., Rodziców maturzystów i Społeczeństwa tak nowomiejskiego jak i z powiatu. Cel propagandowo-dochodowy. Szukamy nowych członków dla Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej i nowych środków na pomoc w czasie studjów dla akademików i teologów z Nowegomiasta i z powiatu. Prosimy Szan. Obywatelstwo o liczny udział w zabawie. Za Zarząd:

Prof. Rożycki, sekr. Sadkiewicz J., naucz. gimn. prez.

Pożegnanie maturzystów.

Nowemiasto. Dnia 10 czerwca rb. o godz. 11.45 odbyło się w miejscowem gimnazjum pożegnanie maturzystów i pierwszych w Nowemmieście maturzystek.

Do auli, przybranej zielenią i już zapełnionej młodzieżą, szanownymi gośćmi i rodzicami, wprowadził maturzystki i maturzystów prof. Różycki, jako opiekun VIII-ej klasy. Po chwili weszło grono profesorskie z dyrektorem Gołąbem na czele.

W poważnym i uroczystym nastroju rozpoczęło się pożegnanie. Odezwały się akordy muzyki na fortepianie maturzystki Mełnickiej z Brodnicy i ucznia Mełnickiego na skrzypcach. Po tem wprowadzeniu i wywołaniu uroczystego nastroju żegnał maturzystów opiekun kl. VIII-ej prof. Różycki. W głosie jego przebijało wzruszenie i głębokie rozrzewnienie. Prof. Różycki dawał maturzystom wskazania na nową, nieznaną drogę, na którą mają wziąć siłę wiary, moc ducha, a najświętsze idee nauki Chrystusa jako puklerz.

Zkolei przemówił prof. Sadkiewicz słowami zachęty i otuchy na nowe życie, któreby zasilały wspomnieniami lat i nauk szkolnych.

W imieniu uczniów i uczenic pożegnał maturzystki i maturzystów w rzewnych słowach uczeń kl. VIII, Kisielnicki, a uczeń Antoszewski przypomniał ideały młodzieńcze, zwracając się do żegnanych deklamacją „Ody do młodości" Mickiewicza. W imieniu maturzystek i maturzystów przemówiła maturzystka Kowalikówna, żegnając szkołę z uczuciem żalu i przyrzekając pielęgnować ideały, wpajane przez grono profesorskie.

Następnie zabrał głos dyrektor Gołąb, jako kierownik zakładu i przewodniczący komisji egzaminacyjnej.

W półgodzinnem przemówieniu zobrazował maturzystkom-stom, co dała im szkoła i z czem puszcza ich w świat; mówił, jakie czeka ich życie, jaka praca i trud, a potem w gorących słowach, sięgających do głębi serc, wlewał jakby ostatnią naukę: umiłowanie uczciwości i sprawiedliwości, miłości Boga i bliźnego, umiłowanie Ojczyzny i poczucia honoru tak, iżby żadne pokusy i zysk materjalny nie zdołały złamać zdobytych wartości duchowych; a kiedy zabraknie sił, to mają się zwrócić wspomnieniem i głęboką myślą po soki odżywcze do źródła, tj. do lat szkolnych.

Jakby na umocnienie tych słów popłynęła melodja poloneza Ogińskiego, odegrana znowu przez p. Mełnicką i ucznia Mełnickiego.

Wśród takiego podniosłego nastroju zabrał głos p. Zakrzewski, naczelny sekretarz Wydziału Powiatowego, który w imieniu p. Starosty i Rady Opieki Rodzicielskiej życzył maturzystom wiele szczęścia i powodzenia. — Do umocnienia nauki religji i ideałów chrześcijańskich zagrzał jeszcze w paru pożegnalnych słowach ks. prefekt Kalinowski.

Wreszcie jako ostatni pożegnał kończących zakład p. burmistrz Wachowiak, życząc im pomyślności i dziękując maturzystkom i maturzystom za przysporzenie miastu rozgłosu przez wykazanie w zawodach P. W. i W. F. sprawności, co było powodem tylu nagród oraz prosząc o pamięć o Nowemmieście.

Tu nastąpiła ta wielka chwila, przez lat kilkanaście w pracy i trudzie wyczekiwana — wręczenie świadectw dojrzałości.

Pieśnią „Gaudeamus igitur" zakończono uroczystość.

Uczestnik.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w tut. Zawod. Szkole Dokształcającej.

Nowemiasto. W czwartek o godz. 4 po południu zakończył się uroczyście rok szkolny w tutejszej Zawod. Szkole Dokształcającej. Na uroczystość tę poza Gronem nauczycielskiem stawił się p. Burmistrz, a z ramienia Rady Nadz. ks. prof. Dembieński. Uroczystość zagaił kierownik Szkoły p. Jeliński, wyjaśniając jej cel i dając zarazem cenne rady i wskazówki tak absolwentom jak i reszcie młodzieży Szkoły, poczem wręczył tym pierwszym świadectwa odejścia, a następnie przeczytał nazwiska promowanych z dwuch innych klas. Następnie przemówił p. Burmistrz, wygłaszając słowa zachęty do dalszej nauki i kształcenia się, tak potrzebnego w zawodzie rzemieślniczym i kupieckim, aby je podnieść na odpowiednie poziomy oraz składając serdeczne życzenia absolwentom na ich dalszą drogę życia.

Ks. prof. Dembieński w swem końcowem przemówieniu zaznaczył, iż przy odbywającym się egzaminie miał możność przekonania się, jak wielkiem dobrodziejstwem jest Szkoła Dokształcałąca dla naszej młodzieży rzemieślniczo kupieckiej i jak bardzo młodzież się do niej garnąć i za tę cenną naukę wdzięczną być powinna. Wskazawszy, jak wielkie jeszcze zadania czekają w przyszłości nasze polskie kupiectwo i rzemiosło, wyraził nadzieję, że nasi absolwenci je spełnią i staną się chlubą Narodu i Państwa. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono podniosłą tę uroczystość.

Tegoroczni absolwenci Zawod. Szk. Dokształcającej

Arciszewski Winfryd, Bonisławski Aleksander, Dąbrowski Klemens, Dreszler Benedykt, Gabryel Alojzy, Gieburowski Bronisław, Góralski Jan, Graszyk Antoni, Kruk Franciszek, Linkner Paweł, Mierzyński Lucjan, Mówiński Władysław, Nehring Franciszek, Nowiński Mieczysław, Stern Alojzy, Urbański Franciszek, Wrzesiński Alfons, Wysocki Jan, Wyżlic Łucjan, Ulatowski Stanisław.

Gościnny występ.

Nowemiasto. Publiczność nasza widocznie lubi operetki, gdyż i tym razem licznie zjawiła się na przedstawienie. Znany z poprzednich występów zespół Operetki Poznańskiej, pod dyr. p. Wojciechowskiego, wystawił na scenie popularną i melodyjną operetkę angielską „Gejsza", osnutą na tle zwyczajów japońskich. Jest to raczej komedja ze śpiewami, kupletami, kończącemi się tańcem. Na czoło zespołu wysunął się p. Piotrowski w roli mandaryna, świetny komik p. Cichocki w roli Chińczyka, którzy bawili widownię, p. Leska w roli śpiewaczki Mimozy. I reszta obsady zespołu była wyborna, to też publiczność darzyła aktorów częstemi oklaskami.

Operetka Poznańska może w naszem mieście liczyć na powodzenie i w przyszłości.

Piłka nożna.

Nowemiasto. W niedzielę 21 czerwca br. o godz. 16.30 (4 i pół) odbędzie się mecz piłki nożnej Kl. Sport. „Pomorzanka" Wąbrzeźno z tut. Kl. Sport. „Pogoń".

Spodziewać się należy, że „Pogoń" po ostatnich przegranych, starać się będzie o „naprawienie" swej reputacji.

Zarząd Klubu, jak nas poinformowano, urządzi na czas meczu miejsca siedzące, co zapewnie przyjmą widzowie z zadowoleniem, bowiem długie stanie zwłaszcza na podobnych meczach nieraz w skwarze słońca, bardzo jest uciążliwe.

Ceny miejsc: 20 gr. dla młodzieży, dla starszych 30 gr. siedzące 0,49 — zł.

Kradzież.

Lubawa. Do domu p. L. Szulca przy ul. Kuppnera dokonano włamania do piwnicy i skradziono żelazny piec, wannę i drobne przedmioty. Dom jest niezamieszkiwany i niewiadomo, kiedy kradzieży dokonano. Policja wszczęła dochodzenia.

Znów łuna nad Kurzętnikiem.

Kurzętnik. W środę, 17 bm, o godz. 18,30 powstał pożar w masywnej stodole p. Schreiberowej, przyczem się spaliła stodoła, siano, maszyna do sieczki i wialnia wartości 700 zł. Zabudowania ubezpieczone są na 1.900 zł. Od ognia zajęły się sąsiednie budynki p. Standarowej i Lipińskiego Ant. Standarowa była także ubezpieczona na 1.800 zł, a ponosi szkody na 1.500 zł. Lipińskiemu Ant. spaliła się również stodoła, chlew, siano wartości ok. 2.200 zł, ubezp. był na 2000 zł. Również uszkodzone zostały budynki p. Siemianowskiego, stratę oblicza poszkodowany na 100 zł, zabudowanie było ubezp. Policja wszczęła natychmiast dochodzenia, gdyż przypuszcza się podpalenie.

Podziękowanie.

Zajączkowo. Kierownictwo tut. szkoły powsz. składa serdeczne podziękowanie p. Wałaszkowi z Osówca, p. Michalskiemu z Zajączkowa i p. Falkowskiemu z Zajączkowa za bezinteresowne ofiarowanie furmanek do Rodzonego i spowrotem dla tut. młodzieży szkolnej.

Zabawa szkolna.

Złotowo. Kierownictwo szkoły powszechnej na zakończenie roku szkolnego urządza w niedzielę 21 bm. zabawę, połączoną z przedstawieniem teatralnem. Odegrana zostanie przez dzieci sztuka pt. „Zasadzka". Do wieczora odbywać się będzie zabawa na łące z różnemi niespodziankami jak strzelanie do tarczy o nagrody itd. Wieczorem przedst. i zabawa na sali p. Kaczorowskiego.

„Miłujcie Sokoła, bo Ojczyźnie synów przysparza".

Prątnica. Tow. gimn. Sokół filja w Prątnicy urządza w niedzielę 21 bm. zabawę letnią w bliskości stawu w bogato iluminowanym ogrodzie p. Zelmy w Omulu pod Szczepankowem. Będą różne urozmaicenia, jak strzelanie do tarczy, przejażdżka czołnem po stawie itp. Czysty zysk z imprezy przeznacza się na umundurowanie Sokołów. A więc wszyscy na zabawę sokolą.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek, dnia 22. VI. br. o godz. 5.30 jak następuje:

Targowisko, Grodziczno, Katlewo, Zielkowo. Swiniarc, Rożental, Lubawa, Czerlin, Kazanice, Byszwałd, Ostaszewo, Tuszewo, Lubstyn, Złotowo, Rumienica, Rumian, Grabowo, Lubstynek, Zwiniarz, Wałdyki, Prątnica.

Następny spęd bekonów w Lubawie odbędzie się we wtorek, 30 czerwca rb. Kolejność poda się jeszcze.

Inż. R. Raciborski, instr. hod. P. I. R.

Smierć od uderzenia gromu.

Zielkowo. W poniedz. dnia 15 bm. po poł. podczas przechodzącej nad naszą okolicą gwałtownej burzy grom uderzył w chłopca, zabijając go na miejscu wraz z koniem. Chłopiec ten, syn rolnika Jana Zelmy, liczący lat 14, jechał z pola z kultywatorem zaprzężonym w konia.

Z Pomorza

Jaki jest najskuteczniejszy środek przeciw komunizmowi?

Działdowo. Celem omówienia sposobów przeciwdziałania akcji komunizmu, która dotarła i na Pomorze, p. Starosta zwołał 15 bm. konferencję, na której przedstawił metody działalności komunizmu, docierającego do nas ze wschodu różnemi drogami i w różnych formach. Sprawę tę p. Starosta przedstawił w znaczeniu ogólno-państwowem i poprosił o wypowiedzenie zdań. Wyłoniła się ożywiona 2-godzinna dyskusja. Dyskutanci podali przyczyny, ułatwiające agitację wywrotową i zgłaszali różne projekty przeciwdziałania tej agitacji, która podatne pole **znajduje wśród mas robotniczych, niezadowolonych z warunków pracy i płacy.** Jedni byli zdania, że należy urządzić większe zebrania publiczne i przy pomocy odczytów uświadamiać społeczeństwo przed niebezpieczeństwem komuny, drudzy proponowali komitet, któryby poprzez emisarjuszy, wyposażonych w odpowiednie instrukcje i literaturę, docierał do mas robotniczych. Podnoszono także, że robotnik rolny nie jest komunistycznie usposobiony, przeciw temu działać mogą pracodawcy, którzy, niestety, niejednokrotnie zalegając z zapłatą zarobków, sami przyczyniają się do wywoływania fermentów. Proponowano również, ażeby tow. na swych zebraniach sprawę komunistyczną stawiły na porządku obrad. **B. poseł p. Kamiński w swem przemówieniu podkreślił, że, chcąc walczyć z komunizmem, trzeba przedewszystkiem wypowiedzieć walkę żydom, którzy są rozsadnikami i krzewicielami komunizmu.** Narodowcy chętny wezmą udział w tej walce, ale kiedy im się przeszkadza i się do tego nie prosi, **sami narzucać się nie chcą.** P. Starosta zauważył, że, jakkolwiek sprawy poruszane wydają się być słuszne i celowe, to jednakowoż wobec obowiązującej konstytucji **spraw tych nie da się załatwić** w myśl życzeń projektodawców. Z przemówień niektórych mówców wynikało, że najprostszym środkiem będzie zapewnienie masom robotniczym zajęcia, a przedewszystkiem bytowania w porze zimowej, co powinno być ujęte w przepisach prawnych. Teza ta znalazła uznanie wszystkich. Specjalna więc komisja zajmie się opracowaniem ramowego projektu zapewnienia bytu bezrob. w porze zimowej, który za pośrednictwem p. Starosty ma być przedłożony władzom centralnym.

Kronika sportowa.

(Dokończenie)

Brodnica. W ogólnej punktacji zwyciężył oddział brodnicki — 41 okt. 2, Górzno 11 pkt. 3. Górale 7 pkt. Brodnica zdobyła puhar przechodni. Kierownikiem zawodów był p. prof. Jerzy Koschany, sędzią głównym p. Sargalski, również funkcje sędziów pełnili pp. Starogarski ze „Sokoła" i Marschall z „Brodniczanki". Na zawodach był obecny ks. Dama, asyst. okręg. KSM, badanie lekarskie przeprowadził p. dr. Kozłowki.

Po rozdaniu nagród zwycięzcom rozpoczął się mecz piłkarski, w którym WKS 67 p.p. pokonał „Pogoń" z Nowegomiasta w wysokim stosunku 9:1. Bramki zdobyli: Sucheński 4. Lewandowski 3, Kamiński i Pilawa dla WKS oraz Malinowski dla „Pogoni". Atak wojskowych grał chwilami wprost „koncertowo".

Zawody kolarskie TCB przyniosły następujące wyniki: bieg 10 km. 1. Tuchewicz 16 min. 30 sek. o gumę przed Kornackim, 3. Rojewski 19 min. 2 sek. Bieg 20 km. 1. Kornacki 40 min. 35 sek. 2. Tuchewicz 40 min. 40 sek. 3. Rojewski 42 min. 11 sek.

„Swięto sportowe" Gimnazjum Męskiego odbyło się w poniedziałek. M. in. rozegrano sztafety 8x50 m. dla młodzików. Finał siatkówki odbył się w środę.

Sprostowanie.

Brodnica. W numerze 69 „Drwęcy" ukazała się notatka na stronie 2, że w Poznaniu został skazany „żyd Reichel". Zaszedł tu oczywiście błąd, bo zasądzony jest żyd **Reich.**

Szkoła Handlowa w Brodnicy.

Brodnica. Koedukacyjna Szkoła Handlowa w Brodnicy n|Drw. przyjmuje zapisy uczniów (nic) do klasy pierwszej na rok 1936 37. Jak się dowiadujemy, przy zapisie należy dołączyć: 1. ostatnie świadectwo szkolne pierwszeństwo dla tych, którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej), 2. metrykę urodzenia, 3. świadectwo szczepienia ospy. Należy również w niedługim czasie zaopatrzeć się w fotografję (na białem tle) do legitymacji uczniowskiej. Wiek ukończone — lat 13. Czesne wynosi zł 20, — miesięcznie, opłata na rzecz organizacyj szkolnych zł 1,50, wpisowe jednorazowo zł 10, — za **egzamin sprawdzający, który odbędzie się dnia 24. czerwca 1936 r.** — zł 10, — Szkoła udziela zniżek czesnego w drugiem półroczu, tj. od 1 stycznia 1937 r. dla niezamożnych uczniów (nic), którzy wykażą dobre postępy w przedmiotach zawodowych.

Sp. ks. radca Paweł Lessel.

Kamień. (pow. sępoleński.) W ub. wtorek zmarł w 61 roku życia, a 38 roku kapłaństwa śp. ks. radca Paweł Lessel, proboszcz kamieński. R. I. P.

Piorun zabił trzy osoby.

Częstochowa. W niedzielę po południu nad powiatem częstochowskim przeszła gwałtowna burza. We wsi Rząsawy piorun wpadł do zagrody wiejskiej Adama Ankielewicza, zabijając trzy osoby i raniąc dwoje dzieci i kobietę.

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

na dzień 21. VI. 1936.

Gwiździny	**o godz. 12.**		**Lipinki**	**o godz.**	**12.**
Omule	**„**	**14.**	**Sumin**	**„**	**15.**
Czerlin	**„**	**17.**	**Krotoszyny**	**„**	**12.**
Wałdyki	**„**	**14.**	**Szwarcenowo**	**„**	**16.**
Grabowo	**„**	**17.**	**Radomno**	**„**	**12.**

Konferencje św. Wincentego a Paulo, a Kasy bezprocentowe.

Za przykładem Warszawy **Kasy bezprocentowe zaczynają rozpowszechniać się po całym kraju. Jest to objaw pomyślny i jeżeli byt rzeczonych Kas uda się utrwalić, to mogą one zdziałać wiele dobrego dla podupadłej materjalnie ludności, przedewszystkiem miejskiej.**

Doświadczenia dotychczasowe wykazują, iż tam Kasa bezprocentowa dobrze prosperuje, gdzie praca jej została związana z działalnością miejscowej konferencji św. Wincentego a Paulo, której członkowie wykonywali bezinteresowne nietylko wywiady o osobach, starających się o pożyczki, ale również zajmowali się poborem rat, jakiemi pożyczka w umówionych terminach winna być spłacana. Mając osobę, czy rodzinę, korzystające z pożyczki w Kasie bezprocentowej, w stałej swej opiece, członek Konf. św. Wincentego może doskonale orjentować się co do stanu materjalnego otaczanego opieką i wie, czy ta osoba lub rodzina zasługuje na pewne względy, jeśli chodzi o przedłużenie okresu spłacania zaciągniętej pożyczki.

Kasy bezprocentowe nie mogą być instytucjami kredytu długoterminowego, bo w zasadzie, operując niewielkiemi kapitałami, im szybciej swym kapitałem obracają, tem są pożyteczniejsze, dlatego właśnie współdziałanie z Konferencjami św. Wincentego a Paulo, czy w braku tychże z odpowiedniemi sekcjami „Caritasu", niezwykle jest pomocne i ze wszech miar wskazane.

Podział większych hipotek.

Jak się dowiaduje agencja „Iskra", minister sprawiedl. postanowił dokonać podziału wszystkich większych hipotek na terenie całego państwa.

Sensacyjny lot polski do stratosfery

Dnia 18 b. m. rano o godz. 7 wystartował do granic stratosfery balon „Toruń", pilotowany przez kpt. Burzyńskiego, zdobywcę puharu Gordona Benneta. Towarzyszył mu dr. Jodko-Narkiewicz, asystent Uniwersytetu Warsz. Balon po 3 i pół godz. locie wylądował pod Lwowem, osiągnąwszy wysokość 10 538 mtr.

Zgon Maksyma Gorkija.

Dnia 18 bm. zmarł wybitny literat bolszewicki Maksym Gorkij.

Zniesienie sankcyj przez rząd angielski.

Gabinet angielski jednogłośnie uchwalił zniesienie sankcyj przeciw Włochom.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 17. 6.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.50— 14.75
Pszenica	22.00— 22.25
Jęczmień browarowy	16.00— 16.25
Owies	15.75— 16.00
Mąka żytnia	20.50— 21.00
Mąka pszenna 65 proc.	32.25— 32.75
Otręby żytnie	10.00— 10.50
Otręby pszenne	10.25— 10.75
Groch Victoria	21.00— 23.00
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	11.50— 12.00
Łubin żółty	13.75— 14.25
Gorczyca	32.00— 34.00
Wyka latowa	25.00— 27.00

W sprawie Gimnazjum w Lubawie.

Lubawa. Zapowiedziana od roku likwidacja Gimnazjum Państwowego w Lubawie stała się faktem dokonanym — na skutek zarządzenia władz szkolnych przestaje ono istnieć z końcem bieżącego roku szkolnego po sześćdziesięciu latach swego istnienia, w ciągu których wychowało kilka pokoleń zacnych obywateli naszego powiatu. Stała się wielka krzywda, krzywda niezasłużona, ale dziś już zapóźno biadać i szukać sprawców, czas nie czeka, życie idzie naprzód i szuka nowych form swego istnienia. Gdy umiera Król nawet najbardziej kochany i zasłużony, naród, opłakując zgon zmarłego monarchy, jednocześnie wznosi okrzyki na cześć następcy zmarłego „Niech żyje król". Tak nakazuje życie i nam uczynić — wszak mamy następcę, a nim jest Gimnazjum Miejskie, istniejące tu od roku, na to Gimnazjum więc skierujmy obecnie swoją uwagę i dołóżmy wszelkich starań, by mogło ono istnieć, rozwijać się i wychowywać młode pokolenie niegorzej, niż to czyniło zlikwidowane Gimnazjum Państwowe. Cóż należy czynić, by postawić je na wysokim poziomie, by w dowód uznania swych zasług mogło ono uzyskać prawa szkół państwowych. Powszechnie wiadomo, że poziom szkoły, a wraz z nim i szanse uzyskania praw, zależy od następujących trzech czynników: 1. Lokalu szkolnego i urządzeń szkolnych, 2. grona nauczycielskiego, wreszcie 3. materjału uczniowskiego. Gmach szkolny mamy nadzieję uzyskać w najbliższej przyszłości, gmach ten (po byłem progimnazjum państwowem) był przedmiotem podziwu Wizytatora Ministerstwa, który w roku ubiegłym, będąc w Lubawie wyraził się, że gmach taki mógłby z powodzeniem stać nawet w Warszawie; urządzenia szkolne — pomoce naukowe i inwentarz nabędziemy w dostatecznej ilości, jeżeli nie w ciągu jednego roku, to w ciągu lat kilku; Rada Miejska przyznała już na ten cel kredyty, a jej jednomyślne stanowisko i życzliwe stanowisko Władz Nadzorczych pozwalają mieć nadzieję, że kredyty na utrzymanie szkoły, nie przekraczające zresztą zdolności płatniczej miasta, znajdą się nadal. O Grono Nauczycielskie w dzisiejszych czasach nie trudno, ludzi o bardzo wysokich kwalifikacjach moralnych i fachowych znaleźć w każdej chwili można, pozostaje czynnik trzeci — materjał uczniowski, o tem właśnie słów kilka należy powiedzieć. Ze kandydatów i kandydatek do Gimnazjum w Lubawie i jej okolicy nie brak, świadczy o tem życie w ciągu ostatnich kilkunastu lat, w ciągu których nawet trzy szkoły średnie miały młodzieży pod dostatkiem, tembardziej więc jedna szkoła średnia może liczyć tu na dostateczną frekwencję, o ile młodzież tutejsza będzie chciała się kształcić w swojem rodzinnem mieście.

Władze szkolne zezwoliły na uruchomienie wszystkich czterech klas Gimnazjum od przyszłego roku szkolnego; w dwuch najwyższych klasach Gimn. Państw. było przeszło 50 młodzieży, ale czy ta cała liczba znajdzie się w Gimn. Miejsk., to wielki znak zapytania. Jeżeli przyznać można pewną słuszność tym rodzicom, którzy w trosce o dalsze wykształcenie swoich dzieci mają obawę o prawa dla młodzieży klasy czwartej, to w żadnym razie nie wytrzymuje krytyki obawa o młodzież, która przechodzi do klasy trzeciej i ma jeszcze przed sobą całe dwa lata, w ciągu których Gimnazjum Miejskie niewątpliwie prawa uzyska. Im więcej będzie młodzieży w Gimnazjum Miejskiem, tem więcej będzie środków materjalnych na zakup potrzebnych pomocy naukowych i pozyskanie lepszych sił nauczycielskich, a tylko te czynniki decydują o wartości szkoły; gdy one spełnione będą, władze nie odmówią nadania praw szkół państwowych.

Miejmy więc cierpliwość, nie szerzmy paniki, nie podrywajmy zaufania do własnej placówki, która jest nietylko szkołą, umożliwiającą nam kształcenie naszych dzieci na miejscu, ale jest też i placówką kulturalną i gospodarczą, która decyduje o bycie i rozwoju naszego miasta. Pamiętajmy, że każdy uczeń (uczennica), wysłany z Lubawy do innego Gimnazjum, umniejsza szanse Gimnazjum Miejskiego na zdobycie praw, a temsamem podrywa jego byt. Miejmy nadzieję, że delegacja, którą wysłać zamierzają Zarząd Miejski i Koło rodzicielskie do Pana Ministra Oświaty w Warszawie z prośbą o nadanie praw klasom III i IV, misję swoją z powodzeniem spełni, a tymczasem uzbrójmy się w cierpliwość i czekajmy jej powrotu z Warszawy, zwłaszcza, że początek przyszłego roku szkolnego rozpoczyna się dopiero we wrześniu.

Dyrekcja Miejskiego Koedukacyjnego Gimnazjum w Lubawie

powiadamia, że na mocy zezwolenia kuratorjum uruchamia od początku przyszłego roku szkolnego 36-7 wszystkie cztery klasy.

Egzaminy wstępne do klas I i II rozpoczynają się w dn 22.VI. o godz. 9 rano i trwać będą do dnia 24 włącznie.

Do klas III i IV bądzie przyjmowana młodzież na podstawie świadectw szkolnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.32; frank francuski 35.01; frank szwajcarski 172.05; funt szterling 26.75; marka niemiecka 213.45; korona czeska 21.97.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 20. VI. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert ze Lwowa. 14.30 Koncert muzyki lekkiej. 15.45 „Zegnamy stary szkolny rok" — wesoła audycja dla dzieci. 16.45 „Swiatło i cienie Gdyni" — pogad. 17.00 Radjoreportaż z płyt. 17.30 Utwory fortep. 17.50 „Schronisko na Ostrowiu Lednickim" — reportaż. 19.00 Polska kapela ludowa. 19.45 Utwory Debussy'ego. 20.10 Audycja dla Polaków zagranicą „Wianki na Wiśle". 20.45 „Halka" — opera w 4 aktach (tr. z Włoch). 23.30 Jazz melodyjny.

Niedziela, dn. 21. VI. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Tr. nabożeństwa z Włocławka. 11.10 Muzyka z płyt. 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 Audycja dla wsi. 15.30 Rewja polskich revellersów. 16.30 „Abdykacja króla kurkowego" — tr. z Krakowa. 17.05 „Sianokos na Kujawach" — migawka regj. 17.25 Recital skrzypcowy Roesnera. 18.00 „Koncert" — słuch. 18.30 Wielki koncert z Wilna. 20.25 Kwadrans poetycki. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 „Ziemia krakowska w tańcu i śpiewie". 22.00 Tr. fragm. meczu piłkarsk. Kraków-Belgrad (tr. z Krakowa). 22.30 Muzyka tan.

Poniedziałek, dn. 22. VI. 6.30 Audycja poranna. 12.03 „W rozśpiewanej Italji". 15.45 „Tam, gdzie powstają R.W.D" — reportaż. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 17.30 Arje i pieśni". 17.50 „Rogacz w tarapatach" — pogad. 19.30 „Tańce różnych narodów" — recital fortep. 20.00 Audycja muzyczna". 20.30 „Sobótki nad morzem" — felj. 21.00 Duety i piosenki. 21.30 Koncert w wykon. kwartetu smyczk. 22.15 Muzyka lekka i tan.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Sobota, 20. VI. 12.55 „Truskawki" — pog. roln. 16.45 „Światło i cienie Gdyni" — pogad. 18.10, 19.45 Płyty. 18.25 Wiad. społ. 18.30 Koncert reklam. Około 22.00 Wiad. sport. z Pomorza.

Niedziela, dn. 21. VI. 9.00 Tr. nabożeństwa z katedry włocławskiej. Po nabożeństwie: a) Reportaż z życia Włocławka — Józef Wysocki. b) Ulubione pieśni kujawskie w wyk. chóru męskiego „Dzwon" z tow. orkiestry ludowej 63 pp. 11.10, 15.30 Płyty. 15.00 Koncert reklam. 17.25 Recital skrzypc. Roesnera.

Poniedziałek, 22. VI. 12.03, 14.30 18.10, 22.15 Płyty. 12.55 Fragment z pow. „Chłopi" (Lato) Reymonta. 16.00 Koncert popularny w wyk. ork. filharmonji warszawskiej z Ciechocinka. 18.00 Rozmowa ze słuchaczami. 18.25 Zycie kulturalno-artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.30 Koncert reklam. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 16. 6. 1936 r.

Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżyw. starsze	46— 50
Miernie odżywione	40— 44
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 44
Miernie odżywione	38— 40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 68
Tuczone mięsiste	54— 60
Nietuczone dobrze odżywione	44— 50
Miernie odżywione	18— 22
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 66
Tuczone mięsiste	54— 58
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	42— 44
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	70— 78
Dobrze odżywione	60— 68
Tuczone cielęta	50— 58
Miernie odżywione	40— 48
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60— 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 56
Dobrze odżywione	00— 00
Miernie odżywione	00— 00
Świnie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	104—106
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	96—100
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	92— 94
Mięsiste ponad 80 kg żywej wagi	82— 90
Maciorty i późne kastraty	84— 96

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Podaję Szan. Obywatelstwu miasta **Lidzbarka i okolicy** do łaskawej wiadomości, że uruchomiłem w Lidzbarku

warsztat ślusarski

Wykonuję wszelką pracę przy maszynach rolniczych, traktorach, samochodach itp. Spawanie autogeniczne. Części zamienne do żniwiarek. Pakunki do pomp i maszyn. Sprzedam korzystnie całkowite urządzenie cieplarni ogrodniczej. Zdolny **pomocnik ślusarski od zaraz potrzebny oraz uczeń.**

O łaskawe poparcie swego przedsiębiorstwa prosi

Alojzy Ćwikliński, mistrz ślusarski
Lidzbark, Słomiany Rynek 4.

Podaję

Szan. Obywatelstwu miasta **Lidzbarka i okolicy** do wiadomości, że

dawniejsza piekarnia

została na najnow. przepisach

odbudowana

i uruchomiona. Proszę o łaskawe dalsze poparcie
Fr. Krukowski, Lidzbark, mistrz piekarski, Staremiasto.

Rzeźnictwo

z wszelkiem urządzeniem od zaraz do wydzierżawienia.
Przeradzki,
Lubawa, Rynek 6.

SKÓRY SUROWE

droższe!

płacę najwyższe ceny dzienne i kupuję stale skóry surowe.

Flaki i seetlingi

dla pp. Rzeźników polecam z nowych przesyłek w mniejszych i większych partjach
SKŁADNICA SKÓR
EDM. SZUDZINSKI.
Nowemiasto, Sobieskiego.

Części zapasowe

do żniwiarek, kosiarek i grabi dostarcza tanio
„UNIA" sp. akc. BRODNICA.

UWAGA!

Wapno
cement
dźwigary
trzcina
gips
gwoździe

lemiesze, odkładnie korpusy, płozy, pługi, brony, kultywatory
oraz
wszelkie inne artykuły budowlane i rolnicze
poleca z nowych przesyłek po najniższych cenach

N. EWERTOWSKI,
NOWEMIASTO
Tel. 66. — Tel. 66.
handel żelaza maszyn rolniczych, artykułów budowlanych i sprzętów domowych.

1 bryczkę

2 i 1 konną, 1 platformę, 1 wóz roboczy sprzeda
Błażejewski, sklep piwa,
Nowemiasto.

Zaginął

pies myśliwski bronzowo-pstry
Zarząd Leśny, Rakowice.

Nowe angielskie
matjasy
poleca
F. Łukaszewski,
skład towarów kolonjalnych
Nowemiasto.

TAPETY

FARBY
KARBOLINEUM
KWAS SOLNY
OLEJE maszynowe
poleca
po najniższych cenach

J. CIESZYŃSKI,
drogerja i skład farb
NOWEMIASTO
Rynek — Telef. 62.
Rok. założ. 1909.

FLAKI
SZPILKI
PRZĘDZA
najtaniej
w fie. **SKŁADNICA SKÓR**
CZ. BALCEROWICZ,
Brodnica n. Drw.
tel. 111 przy moście.

Polecam
WAPNO
CEMENT
ODKŁADNIE
LEMIESZE
ROWERY
Teodor Tysler.
Lubawa.

Służąca

uczciwa z gotowaniem i z dobremi świadectwami potrzebna od 1 lipca rb.
W. Maliszewska,
skład mebli, **Lubawa,** Rynek.

Służącej

do wszelkich prac poszukuję
Erykowa Lewalska,
Nowemiasto, Jagiellońska 13.

NOWY DOM

2 piętrowy z ogrodem, stajnią i przynależnościami w Brodnicy w dobrem położeniu, dochód roczny 1500 zł, na sprzedaż.
Klinger,
Brodnica, ul. Łazienna 6.

DOM

z ogrodem na sprzedaż.
Wiadomość **Lubawa,**
Pomorska 7.

Gospodarstwo

6 morgowe zaraz na sprzedaż.
Cena podług ugody
Sonnenfeld, Jamielnik,
pow. Lubawa.

W niedzielę, dnia 21-go bm. o godz. 3 po południu odbędzie się w ogrodzie p. Grabowskiego
wielka zabawa letnia,
na którą uprzejmie zaprasza
Komitet wykonawczy
Błaszczyk i Maciołek
Zajączkowo.

Wydzierżawię ziemię

62 morgi blisko miasta w całości lub częściowo od 1-go września rb.
Władysław Maliszewski,
skład mebli, **Lubawa.**

Gospodarstwo

63 morgowe z żywym i martwym inwentarzem od zaraz na sprzedaż.
Kto? wskaże eksp. „Drwęcy"
Nowemiasto.

WIECZNE

pióra i ołówki

od najtańszych
do wykwintnych
poleca
KSIĘG. „DRWĘCA"
Nowemiasto n. Drw.

NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Na niedzielę III. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza rozdz. XV. w 1—10.

W on czas przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie, mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc. Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie. A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się; a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady, mówiąc im: radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam: żeć tak będzie w niebie radość nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną, iżali nie zapala świecę i wymiata domu i szuka z pilnością, ażby znalazła? a gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom nalazła drachmę, którąm była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym.

Dobroć Boga względem grzeszników.

W przypowieści o zgubionej owcy okazuje Zbawiciel nieskończoną miłość i dobroć Boga względem grzeszników. Dobry pasterz, skoro ujrzy owieczkę, odłączoną od trzody i błądzącą, zaraz ją woła, spieszy za nią i tak długo szuka, aż znajdzie; a znalazłszy zmęczoną i upadającą na bezdrożach owcę, bierze ją na ramiona swoje i niesie do stajni. Tak samo postępuje Bóg względem błądzących i opuszczających Go ludzi i to w rozmaity sposób.

Bóg błądzących ludzi napomina i wzywa, aby porzucili błędne ścieżki i powrócili na drogę prawą. Wzywanie grzeszników to głos Boski, odnoszący się do nich, który we wszystkich miejscach i w najrozmaitszy sposób słyszeć się daje. Wzywa nas np. P. Bóg przez Słowo Boże, wygłaszane po świątyniach Pańskich. Wzywa nas przez przykłady innych ludzi. Wzywa nas przez wewnętrzne pobudki i wzruszenia, tak, iż prawie niespodzianie przychodzi grzesznik do upamiętania; wzywa przez zgryzoty i udręczenia własnego sumienia. Wzywa Bóg takim lub innym sposobem przez miłe i pożądane lub też przez przykre i przerażające zdarzenia i wypadki; kieruje On i spuszcza głos swej łaski na grzesznika, już to w łagodny i przyjemny, już to w surowy i zastraszający sposób.

Co więcej, Bóg spieszy za grzesznikiem i szuka go. Będąc wszystkowiedzącym, Bóg zna bezdroża, na których biedny grzesznik się znajduje i idzie za nim, gdziekolwiek się uda i przyciąga do siebie to słodyczą łaski swojej, to przerażającą groźbą. Tak postąpił naprzykład z Izraelem, zapominającym o swym Stwórcy, który go z niewoli egipskiej wybawił; oddał go pod panowanie i w ręce pogan, w których póty zostawał, aż się nawrócił do Boga ojców swoich i stał się powolnym na głos Jego. Uprowadzony został król Manasses do niewoli, aby jako więzień nawrócił się do Boga. Ow 30-letni kaleka ewangeliczny uzdrowiony został cudownie przez Zbawiciela na to, aby uleczenie posłużyło mu do odmiany i poprawy moralnej życia. Dobry pasterz bierze zbłąkaną i zgubioną, lecz znów odszukaną owieczkę na swe ramiona i niesie ją do trzody. Podobnie niejako chwyta i bierze łaska Boska grzesznika, któremu sił nie dostaje do nawrócenia się. Skoro tylko grzesznik szczerze się nawraca, łaska Boska tak mu ułatwia powrót, że jest nią raczej „niesiony“, niż żeby sam szedł. Przyłącza go znowu Chrystus do trzody swojej, cieszy się i raduje z nawrócenia grzesznika i wyprawia dlań ucztę, w której sam jest i gospodarzem i pokarmem.

Jakże więc nieskończenie wielka i nieopisana jest dobroć, miłość i łaskawość Boga dla grzeszników! Czyż nie powinniśmy z niej jak najbardziej korzystać zwłaszcza, gdyśmy mieli nieszczęście przez grzech odłączyć się od Boga?

Turecki generał Wahib Pasza, b. doradca wojskowy Negusa, musiał opuścić Abisynję. Na rycinie generał w rozmowie z francuskimi oficerami kolonjalnymi w Diredana.

Krew zmarłej towarzyszki uratowała mu życie.

Dwoje młodych ludzi wyjechało z Wiednia samochodem na wycieczkę w okolicę. W drodze powrotnej samochód niespodziewanie zderzył się z drugim wozem i uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Obu pasażerów odwieziono do szpitala. Młoda dziewczyna była już w agonji. Nad ratunkiem jej towarzysza naradzali się gorączkowo lekarze. Z ciężko rannego uchodziły ostatnie krople krwi. Wtem jednemu z lekarzy przyszła szczęśliwa myśl. Szepnął do ucha naczelnego lekarza: „Uratujemy go pod warunkiem natychmiastowej transfuzji krwi“.

Lekarz podbiegł do telefonu, by porozumieć się z zawodowym dawcą krwi. W tem wzrok jego padł na leżącą obok ciężko ranną dziewczynę. Dostrzegł na jej twarzy ostatni śmiertelny skurcz mięśni. Dziewczyna w tej chwili skonała. Nie namyślając się długo, do głównej tętnicy zmarłej włączono aparat transfuzyjny. Doświadczenie udało się.

W tydzień później ciężko ranny młodzieniec zaczął przychodzić do sił. Uratowała go krew zmarłej towarzyszki tragicznej wycieczki.

Z nędzarza stał się miljonerem.

W Bernie na Morawach żył bezrobotny robotnik Antoni S., skazany na skrajną nędzę. Wówczas przypomniał sobie, że gdy był małym chłopcem, ojczym jego wywędrował do Anglji i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. S. mimo, że przypuszczał, że ojczym nie żyje, wysłał do niego list, prosząc go o wsparcie. Po kilku tygodniach otrzymał zwrot listu z uwagą, że adresat już dawno nie żyje. Na kopercie dopisana była wskazówka, aby udać się do czechosłowackiego konsulatu w Londynie, który udzieli bliższych informacyj. Tak też uczynił Antoni S. Po kilka tygodniach nadeszła odpowiedź od konsulatu w Londynie, która przeszła najśmielsze oczekiwania biedaka. Okazało się, że jego ojczym zmarł w roku 1931 jako miljoner i zapisał w swoim testamencie 30.000 funtów swemu pasierbowi. (Funt szterlingów równa się 26 zł).

Utraciła pamięć po porażeniu piorunem.

W czasie gwałtownej burzy nad Chorzowem znajdowała się właśnie na cmentarzu przy grobach rodziców 18-letnia Karkoszówna. W pewnej chwili piorun uderzył w zbiornik wody na cmentarzu, tuż obok dziewczyny i poparzył jej nogi i plecy. W szpitalu okazało się, iż Karkoszówna utraciła z przestrachu pamięć. Lekarze przypuszczają, iż zanik ten jest chwilowy.

Zerwana antena radjowa zabiła człowieka.

W Orłowie 34-letni robotnik Macianek, przechodząc ulicą, natknął się na przerwaną antenę, która dotykała przewodów elektrycznych wysokiego napięcia i wskutek dotknięcia się tejże został porażony prądem, ponosząc śmierć na miejscu. Koledzy jego, Dąbrowski i Sadowski z Orłowa, spiesząc mu z pomocą, zostali również porażeni prądem, Sadowski dość poważnie, a Dąbrowski nieco lżej.

Kradzież 1760 zł. w pociągu.

Mieszkaniec Poznania, Tadeusz Mabioch, jadąc pociągiem na odcinku między Inowrocławiem i Bydgoszczą, został okradziony z pieniędzy. Nieznany sprawca przeciął mu spodnie, zabierając portfel z sumą 1760 zł.

Zabity ciężarem pieca.

U gospodarza Krafta w wiosce Przychodzko pod Zbąszyniem naprawiano piec. W chwili, gdy murarz Jan Groszek, lat 69, znajdował się wewnątrz pieca, sklepienie zapadło się, przygniatając nieszczęśliwego całym ciężarem tak silnie, że z pod gruzów wydobyto już tylko martwe ciało.

Zmarł niedawno b. premjer grecki Tsaldaris, wybitny polityk, w wieku 68 lat.

Król belgijski Leopold brał udział w poświęceniu sztandaru kombatantów belgijskich.

Pogrzeb b. premjera greckiego Tsaldaris a odbył się z honorami wojskowemi przy udziale króla greckiego Jerzego. Na zdjęciu sunący ulicami stolicy Grecji — Aten — kondukt pogrzebowy.

Król szwedzki (po lewej) brał osobiście udział w ćwiczeniach przeciwlotniczych pod Sztokholmem. Po prawej żołnierze szwedzcy przy działe.

Członkowie holenderskiego czerwonego Krzyża wrócili do swej ojczyzny z wojny włosko-abisyńskiej.

Smierć pogromcy w pazurach lwa.

Na przedmieściu Paryża dawał codzienne przedstawienia wieczorne cyrk, połączony z wielką menażerją. Ozdobą tej menażerji był wspaniały lew „Choura", wychowany od maleńkości w klatce. Lew stał się jednak od pewnego czasu bardzo niespokojny i niebezpieczny. Przed kilku tygodniami zranił nawet właściciela cyrku, który tresował lwa w klatce.

Ostatnio, przed samem przedstawieniem, kuzyn właściciela cyrku, 26-letni Hullin, wszedł do klatki „Choury" mimo przestróg. Przed klatką stał kilkunastoletni pomocnik. Lew był początkowo spokojny i słuchał Hullina. W pewnej chwili, gdy Hullin odwrócił na chwilę oczy i chciał przemówić do swego pomocnika — lew rzucił się błyskawicznie na swego pogromcę, powalił go na ziemię i chwycił za gardło. Przerażony pomocnik zaalarmował służbę. Nadbiegł ktoś z rewolwerem, który atoli zaciął się i nie wypalił. Gdy lew zaczął rozszarpywać pazurami Hullina, który napróżno bronił się rozpaczliwie, nadbiegł pewien sierżant, wpadł do klatki z rewolwerem i oddał do lwa strzał, raniąc go w oko. Wtedy dopiero lew puścił swoją ofiarę. Ale było już zapóźno. Pogromca, rozszarpany pazurami, ze złamanym kręgosłupem, leżał martwy.

W kilka godzin później dokonano egzekucji na lwie, który siedział w klatce, zalany krwią, ściekającą ze zranionego oka. Podsunięto mu jadło ze strychniną, ale lew poczuł truciznę i odsunął łapą jadło. Wobec tego właściciel cyrku, uzbrojony w rewolwer, rozpoczął strzelaninę. Lew, trafiony 5 kulami, żył jeszcze, rzucając się wściekle po całej klatce. Musiano go schwytać na lasso i skrępować i dopiero 5-ciu dalszemi strzałami rewolwerowemi położono kres jego twardemu życiu.

Ilu pielgrzymów było w Ziemi Swiętej?

Podług ostatnich obliczeń biura turystycznego w Palestynie, w okresie trzech lat (1932 do 1935), przewinęło się przez Palestynę 346 752 pielgrzymów Ziemi Swiętej. W ciągu roku ubiegłego turyści wydali w Palestynie przeszło 6250 funtów szterlingów.

Na ulicy.

— Co? taki młody, zdrów i żebrzesz?

— A to chcesz może, żebym dla tej trochy żebraniny sobie zaraz ręce i nogi powyrywał!

Praktyczny bachor.

Szloma: Tate, te nasze żydki, to une ogromnie głupie były, jak przechodziły przez morze czerwone.

— Nu, czemu ty to gadasz?

— Bo kiedy ony mogły tam sobie założyć wielkie farbiarnie, a nie łazić po puszczy.

Na odludnej ulicy.

— Przepraszam pana — zapytuje przechodzącego inny przechodzień — czy pan widział gdzieś w pobliżu policjanta?

— Nie, panie, nie widziałem.

— W takim razie proszę o zegarek i sakiewkę.

Spekulant.

— Maciek, gałganie, czegoś sobie nie naostrzył kosy w chałupie?

— Albo ja głupi? Jak kosa tępa, to ją ciągle ostrzę, to nie koszę. Zawdy to moja spekulacja.

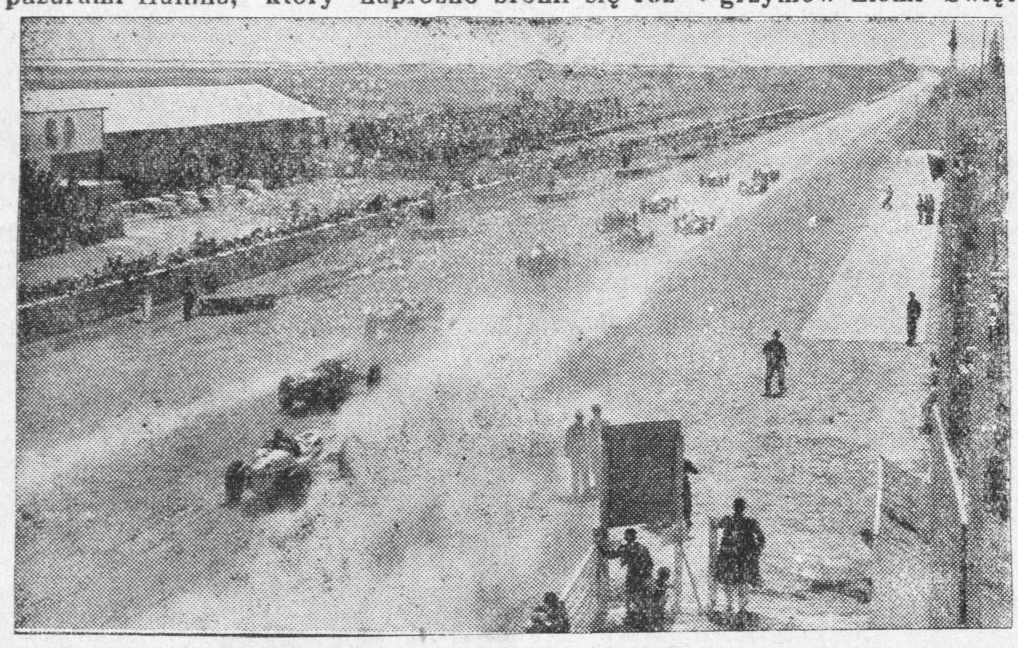

Międzynarodowe wyścigi samochodowe o wielką nagrodę Tunisu.

Caracciola na maszynie „Mercedes" zwyciężył w wyścigach o nagrodę Tunisu.

Z pielgrzymką KSM ż. do Częstochowy.

(Dokończenie).

Z wałów wchodzimy do Skarbca, najbogatszego ze skarbców całej Polski. Mieści on piękne i drogocenne pamiątki. Podziwiamy m. in. buńczuk turecki i łuki wschodnie, wzięte pod Wiedniem 1683 roku, granaty i kule armatnie po Szwedach, ołtarzyk króla Kazimierza, ołtarzyk Jana III. z wyprawy wiedeńskiej, monstrancję szczerozłotą, wykonaną w roku 1672 z klejnotów skarbca Jasnogórskiego na pamiątkę oswobodzenia Polski od Szwedów. Przewodnik miejscowy pokazuje nam liczne dary królów i szlachty polskiej.

Szerokiemi schodami przechodzimy do sali Rycerskiej, gdzie w czasie pobytu królów polskich odbywały się narady z senatorami i szlachtą. Portrety i obrazy w tej sali zapoznawają nas w krótkości z historją Jasnej Góry. Jest tu m. in. portret bohatera w białej sukni, O. Augustyna Kordeckiego. Wszystko przypomina tu wspaniałą przeszłość i czasy, gdy armje szwedzkie usiłowały owładnąć Jasną Górą.

Jest południe, grupy pielgrzymów rozchodzą się do swoich kwater na obiad. W towarzystwie kilku druchen zwiedzamy jeszcze wieżę klasztorną. Każdemu, który wdrapie się na szczyt wieży, roztoczy się wspaniały widok na całą Częstochowę i daleką okolicę; z jednej strony aż do Śląska, z drugiej zaś ku ruinom zamku Olsztyńskiego. Widać je stąd dokładnie. Wieża ma 100 m. wysokości. Prusacy, gdy zajęli Częstochowę, urządzili sobie na wieży Jasnogórskiej obserwatorjum i badali stąd całą okolicę. Schodząc z wieży, liczymy stopnie. Jest ich 518.

Na placu uwijają się ciągle przygodni fotografowie, którzy każdego bez wyjątku pragną obdarzyć podobizną.

Po południu zwiedzamy kościół św. Barbary, poczem udajemy się do Cudownej Kaplicy, gdzie o godz. 16 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo majowe. Podniosłe kazanie wygłosił celebrant. Kaplica jest przepełniona ludźmi. Wszyscy stoją w pobożnem milczeniu. Są to zarówno ludzie, należący do warstwy robotniczej, jak i inteligencji. Na twarzach wszystkich maluje się skupienie. Jakaś kobieta, z dzieckiem na ręku, zbliża się w stronę cudownego obrazu i unosi maleństwo, które wyciąga drobne rączęta. Spracowana matka klęka na twardych kamieniach i modli się żarliwie u stóp Matki Bożej. Niebawem obraz zasłaniają. Znowu jęczą kotły na chórze, trąbka gra rzewną melodję pożegnalną...

Po nabożeństwie majowem, podzieleni na kilka grup, odprawiamy drogę krzyżową na wałach, o które rozbiła się szwedzka nawała. Wały są otoczone parkiem, gdzie na sztucznych pagórkach widnieje 14 stacyj Męki Pańskiej, zrobionych ze spiżu. Idąc po wałach, rozkoszujemy się pięknemi widokami, a wyobraźnia maluje nam obrazy z bohaterskich chwil Jasnej Góry. Ze strony wałów stajemy przed Szczytem kaplicy Matki Boskiej. Podczas wielkich odpustów odprawiają się tutaj nabożeństwa i z wałów wygłaszane bywają kazania. Stawiają właśnie rusztowanie. To intensywne przygotowania do niedzielnego ślubowania akademików. Całe ich tysiące składają na Jasnej Górze ślubowanie, że będą stali zawsze wiernie przy świętej wierze Kościoła Katolickiego, w synowskiej uległości do Stolicy Apostolskiej.

U stóp pomnika Obrońcy Jasnej Góry, ks. przeora Kordeckiego, ks. sekretarz generalny dokonuje kilka grupowych zdjęć fotograficznych, poczem z głębokim żalem żegnamy Jasną Górę. Przedtem jeszcze zaopatrzyliśmy się w pamiątki z Częstochowy, zakupując zwłaszcza różańce i obrazy M. B. Częstochowskiej.

Pod figurą żegna nas w imieniu Matki Boskiej O. Paulin. Zachęca nas, byśmy łask zdobytych nie marnowali. Wnet zajmujemy miejsca w pociągu i o godz. 20.55 ruszamy w powrotną drogę. Powoli z oczu naszych znikają światła miasta. Po godzinnej podróży deszcz bije w okna wagonu. Po trzech dalszych godzinach pociąg nasz przeskakuje mnóstwo zwrotnic węzła warszawskiego, unosząc nas w kierunku ziemi pomorskiej.

Po godz. 7 jesteśmy w Brodnicy. I oto koniec naszej przepięknej pielgrzymki.

Jakże tam w Częstochowie? — dopytywały zaraz koleżanki jedna przez drugą. Usłyszawszy odmnie tylko część tego, com widziała i przeżyła, strasznie żałować poczęły, że nie pojechały z nami. Zrobiły jednak mocne postanowienie udania się jeszcze bieżącego roku do Częstochowy. Zgłasza się do mnie i wiele innych osób, które nie mogły udać się do Częstochowy z I. pielgrzymką KSM ż. I pytają teraz na prawo i lewo: „Kiedy znowu pojedziemy?". W imieniu ich wszystkich proszę Szanowny Zarząd Stowarzyszenia w Pelplinie o zorganizowanie jeszcze w roku bieżącym II. pielgrzymki KSM ż. do Częstochowy. To jedna prośba. A druga: by pobyt w Częstochowie przedłużyć o jeden dzień i wystarać się w Dyrekcji Kolejowej o „pulmany". Druchna z Górzna.